

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 2 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa. Widok 21. druk. „Matador”

Starość przyspiesza zła przemiana materii.

Zanieczyszczona krew wskutek złej przemiany materii może powodować szereg rozmaitych dolegliwości: bóle artretyczne, łamanie w kościach, bóle głowy, podenerwowanie, bezsenność, wzdęcia, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, swędzenie skóry, skłonność do obstrukcji, plamy i wyrzuty na skórze, skłonność do tycia, mdłości, język obłożony. Choroby złej przemiany materii niszczą organizm i przyspieszają starość. Racjonalną zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Przeszło dwudziestoletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle złej przemiany materii, chronicznego zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie Cholekinaza H. Niemojewskiego Broszury bezpłatnie wysyła laboratorium fizjologiczno-chemicz. „CHOLEKINAZA“ H. NIEMOJEWSKIEGO, Warszawa, Nowy Świat Nr. 5, oraz apteki i składy apteczne

Panika wojenna w Niemczech

pod wpływem „błyskawicznej” akcji Hitlera Włochy nie wystąpią przeciw Polsce?

PARYŻ. Niedzielną prasą paryską konstatuje iż ostatnie dwa dni nie przyniosły żadnych nowych faktów i że sytuacja międzynarodowa pozostaje niezmienną.

W dalszym ciągu na łamach dzienników paryskich wyrażana jest opinia, iż najbliższe dni winny przynieść odpowiedź co do dal-

szego rozwoju sytuacji, to znaczy wyjaśnić dalszą taktykę Niemiec.

O ile chodzi o stanowisko frontu pokoju, to prasa podkreśla, że stanowisko Anglii, Polski i Fran-

cji nie uległo żadnej zmianie. Korespondenci zaznaczają, iż plan współpracy wojskowej angielsko-francusko - polskiej jest całkowicie wykończony i że jakakol-

wiek akcja agresji ze strony Niemiec będzie hasłem wprowadzenia tego planu w życie.

Korespondenci z Berlina wskazują na pogłębiające się na-

stroje paniki wojennej wśród szerokiego sfer społeczeństwa niemieckiego.

O ile chodzi o rozmowy dyplomatyczne, jakie od kilku dni toczą się w Rzymie, to prasa francuska zachowuje w dalszym ciągu jak najdalej rezerwę. W komentarzach o sytuacji podkreśla się, że wszelkie zakulisowe rozgrywki dyplomatyczne, których siedlisko mieści się w Rzymie, jak nie zdołały dotychczas, tak nie zdołają i na przyszłość wprowadzić jakiegokolwiek dysonansów do wspólnego frontu angielsko - francusko - polskiego. Wszystkie te narady rzymskie, pisze „Le Jour” — „Echo de Paris”, jak również wiadomości nadchodzące z Budapesztu, wskazują, iż Rzym waha się poważnie zaangażować w konflikt przeciw Polsce i że Węgry nie chcą się zgodzić na wypuszczenie wojsk niemieckich przez swoje terytorium.

Korespondent „Excelsioru” donosi, iż przez granicę Śląską ucieka codziennie gromadami ludność polska ze Śląska Opolskiego. Setki uchodźców polskich zdołały się schronić na terytorium polskie mimo, że straż celna niemiecka stara się uniemożliwić to ucieczki, strzelając do Polaków.

Tak postępują Niemcy

KATOWICE (tel. wł.). Donoszą ze Śląska Opolskiego o dalszych wypadkach bezwzględnej akcji niemieckiej zwalniania robotników Polaków. W Raciborzu zwolniono z pracy w firmie Siemens „Plania Werke” bez podania powodu jednego z robotników, Polaka, zatrudnionego w firmie od 10 lat.

Gdy poszkodowany zwrócił się o opiekę do urzędu pracy, oświadczono mu, że zwolnienie jego nastąpiło w celu wysłania go do robót w głębi Niemiec.

Katastrofa Kolejowa wskutek ulewy

NOWY JORK. Niebawem ulewy, jakie nawiedziły w ciągu ostatnich dni Stany Zjednoczone, spowodowały szereg wypadków. W sobotę wykołcił się ekspres zwany „Blue Comet”. Sześć osób odniosło rany.

Ulewy zniszczyły nie tylko wielkie obszary pól uprawnych, lecz również i wiele dróg. Straty oceniane są na wiele milionów dolarów.

Naiwność czy obłąd?

Prasa niemiecka znów przepełniona atakami na Polskę

BERLIN. Zarówno prasa, jak i niemieckie agencje prasowe prowadzą dalej swe ataki na Polskę. Większa część dzienników poświęca swoje łamy prawie wyłącznie referowaniu w znany tendencyjny sposób wypadków rzekomego „teroru”, kierującego się przeciwko Niemcom w Polsce.

W wydaniu partyjnej korespondencji prasowej zamieszczono artykuł, który twierdzi, że granice polskie zostały przed 20 laty ustalone w sposób nieodpowiedni.

Urzędowy organ „Voelkischer Beobachter” oświadcza w artykule wstępnym, jakoby prasa niemiecka milczała długo wobec fak-

tów „teroru i zbrodni”, które wypełnia się w Polsce w stosunku do Niemiec. Sytuacja jest za poważna, by można jeszcze zatuszować sprawę. Naród niemiecki — oświadcza „Voelkischer Beobachter” — śledzi „cierpienia braci w Polsce” z wstrzymywaną wściekłością. „Naród niemiecki wie, że Gdańsk wróci do Rzeszy”.

Krwawe zajście w Szanghaju

2-ch Japończyków zabitych, 11 rannych

LONDYN. Wczoraj późnym wieczorem doszło w Szanghaju do poważnego incydentu na terenie koncesji międzynarodowej pomiędzy patrolami wojsk brytyjskich, a grupą policjantów japońskich. Bliźsze szczegóły nie są na razie znane, wiadomo jedynie że na samej granicy koncesji brytyjskiej sierżant angielski został zmuszony do użycia broni w obronie własnej, raniąc jedne-

go z policjantów japońskich.

Między żołnierzami angielskimi towarzyszącymi sierżantowi, a oddziałem japońskim wywiązała się strzelanina, w toku której Angliści użyli ręcznych karabinów maszynowych. Według źródeł japońskich, zabitych zostało 2-ch Japończyków, 11-stu odniosło rany.

Prowizoryczny rząd w Pekinie skierował miał z powodu powyższego incydentu protest do za-

rządu koncesji międzynarodowej w Szanghaju. Jednocześnie rzecznik dowództwa armii japońskiej w Chinach oświadczył, że władze japońskie uważają incydent za bardzo poważny.

To ostatnie oświadczenie komentowane jest w kołach międzynarodowych w ten sposób że Japończycy zamierzają wykorzystać zajście do wzmożenia represji i nacisku przeciwko koncesji międzynarodowej.

Zerwanie rokowań angielsko-japońskich?

TOKIO. Agencja Domei podaje, że w Pekinie odbyła się wczoraj ważna narada wyższych oficerów japońskich pod przewodnictwem dowódcy wojsk japońskich w Chinach północnych gen. Sogyama.

W wyniku konferencji postanowiono powziąć w obliczu przewidywanego zerwania rokowań angielsko - japońskich specjalne zarządzenia. Dowództwo

japońskie w Chinach północnych zwrócić się miało do rządu z żądaniem wyznaczenia ambasadorowi brytyjskiemu w Tokio ścisłego terminu dla udzielenia ostatecznej odpowiedzi na propozycję japońskie załatwienia zagadnień finansowych i monetarnych na terenie Tientsinu.

W razie nieudzielenia przez

stronę brytyjską odpowiedzi w wyznaczonym terminie, strona japońska uważać będzie rokowania za zerwane.

W ostatniej chwili Agencja Reutersa podaje, że „w japońskich kołach miarodajnych panuje przekonanie, iż definitywnego zerwania rozmów w sprawie Tientsinu oczekiwać należy lada chwila”.

Straszliwe skutki powodzi

Woda zalała całe dzielnice miasta

TOKIO. Jak donoszą z Tientsinu powódź wywołana przez gwałtowny przybór rzek Pei i Cziangcu przybiera coraz bardziej gwałtowne rozmiary. Zarówno rzeka Pei przepływająca koło koncesji brytyjskiej, jak i Cziangcu, okrajająca japońską część miasta, przerwały wzniesione przed kilku tygodniami wały ochronne, tak

iż woda bez żadnych przeszkód wdziera się do miasta.

W koncesji francuskiej zalane są już wszystkie niżej położone dzielnice, w koncesji japońskiej dwie trzecie budynków otoczonych jest wodą sięgającą miejscami do 5 stóp. Na terenie całego miasta przestały funkcjonować zarówno wodociągi, jak i dostawa

prądu.

Poważne niebezpieczeństwo przedstawia okoliczność, że uciekinierzy chińscy, których tysiące zamieszkiwało na łodziach i barakach wzdłuż brzegów obu rzek, oraz na terenach przyległych, chronią się masowo na terenie koncesji francuskiej i brytyjskiej. (d. c. na str. 3-cj).

Niespodziewany powrót min. Ciano do Rzymu

RZYM. Minister spraw zagranicznych Ciano, który spędził ostatnie dwa dni w Albanii, powrócił nagle wieczorem do Rzymu.

„Włoska gorączka”

RZYM. „Voce d'Italia” w artykule Gaydy jeszcze raz według dyktatu z Berlina straszy Polskę, że bliska jest godzina rozwiązania konfliktu między Polską, a Niemcami.

Manewry „wojenne” Niemiec

BERLIN. W ramach jesiennych manewrów armii niemieckiej odbędą się w terminie od 10 — 18 września b. r. w terenie ograniczonym miejscowościami Bruex, Freiberg, Kamiensca, Cvikov, Plauenhofwald, Mo nachium, granica protektoratu, wielkie ćwiczenia niemieckich wojsk zmotoryzowanych.

W okresie tym zamknięte zostaną wszystkie szosy na danym terenie. Pojazdy prywatne będą mogły przejeżdżać tylko za specjalnym zezwoleniem władz miejscowych.

W dniu święta narodowego Węgier

W niedzielę z okazji święta narodowego Węgier o godz. 10 rano zostało odprawione uroczyste nabożeństwo w kościele św. Antoniego w Warszawie.

Na nabożeństwie obecni byli członkowie poselstwa węgierskiego, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, reprezentanci M. S. Z. oraz kolonia węgierska.

SMAKOSZE piją wszyscy tylko znanej dobroci piwa

Haberbusch i Schiele S.A. z reprezentacji

H. Urbańskiego oraz znakomite napoje chłodzące i lemoniady.

PIOTRKÓW, HUTNICZA Nr. 6.



Jak dogodzić?

Pan Ludwik od dłuższego czasu chodzi, jak struty. Ciężkie miał przeżycie miłosne.
— Kobięcie nigdy nie można dogodzić — wzdycha, gdy go pytają, co mu dolega. — Licho wie, jak ją zadowolić?
Trzy miesiące chodziłem koło pewnej wdówki. Jak cień za nią laziłem. Aż mi wreszcie pozwoliła przyjść do siebie z wizytą.

Przyszedłem. Naturalnie zacząłem mówić o miłości. Tyle ciepłych słów powiedziałem, aż mi się gorąco zrobiło. I jej też. Zdejmuję więc marynarkę, kamizelkę... Dyskretnie, bo koszulę miałem trochę podartą i trochę przybrudzoną.

Moja wdówka patrzy na mnie, ogląda i nagle, jak nie wybuchnie.

— Jak pan śmie się pokazywać w takiej bieliźnie? To obraza dla porządnej kobiety! Proszę się natychmiast wynosić!

Czułem się, jakby mi ktoś w pysk dał! Szczęście było tak blisko i przez głupią koszulę wszytko się rozchwiało.

Cały miesiąc chodziłem, jak struty. Zbierałem grosz do grosza, od ust sobie odejmowałem i po miesiącu kupiłem komplet bielizny, powiadam panu — królewski. Koszula, kalesony — wszystko jedwab.

Schowałem do szafy i czekałem na okazję.

Codziennie telefonowałem do mojej wdówki, groziłem, że sobie w łeb strzelę, listy do niej skrapiałem wodą, żeby widziała, że są mokre od łez. Wreszcie dała się przebłagać. Pozwoliła mi znów przyjść.

Włożyłem na siebie wszystko nowiutkie... Rozumie pan? Ani razu nienoszone... I poszedłem.

Poszedłem, pogadałem i kiedy znów nam się gorąco zrobiło — ściągamy marynarkę.

Specjalnie pod lampą stanąłem, żeby widziała, jaka bielizna.

Ona patrzy, patrzy i nagle po czerwieniła, jak burak.

— Co to? — pyta. — Nowa bielizna?

Aż mnie zatkało z dumy. — Nowiutka — mówię — cała jedwabna.

I wyobraź pan sobie, że aż się trząść zaczęła z oburzenia:

— Cooo?! Więc jak się ktoś do mnie wybiera z wizytą, to kładzie nową bieliznę?! Więc pan z góry wie, że u mnie się trzeba będzie rozbić?! Precz z moich oczu!

No i powiedz pan teraz, jak kobiecie dogodzić? Może iść z wizytą zupełnie bez bielizny?
Napoleon Sądak

Władcy Hitlerii wrzeszczą!

Usiłują znów straszyć „sensacyjną” mową Hitlera i bliskimi „decyzjami”

„Wojna nerwów” zdaje się w tym tygodniu osiągać napięcie, jakiego Europa nie odczuwała już od wielu tygodni. Padają głosy, że weszliśmy w okres rozstrzygnięć.

Czy tak jest rzeczywiście? Pewne fakty zdają się świadczyć, że istotnie pokój na świecie wisi na ostatecznej nici nadwątlonym włosku i na ludzkości spadnie wojenna lawina już w najbliższym czasie.

Wiadomości z Berlina donoszą o naradach Hitlera z generałami. Przewidujący Führer sporządził ponoć nawet testament na wypadek... niepowodzenia i — rzecz ludzka umierać — na wypadek śmierci. W testamentcie tym mianował do rządów trzech mężów: Goeringa, Hessa i gen. Keitla. Huczy propaganda niemiecka o bliskiej „wstrząsająco sensacyjnej mowie Hitlera. Trąbi na wsze strony o potężne przygotowań wojennych, o dwóch milionach i dwustu ty-

siącach żołnierzy pod bronią, o koncentracjach wojska i t. p. Ten hałas, a raczej nieprzytomny wrzask zapędzonych w korytę róg Władców Hitlerii, przypomina wrzask śmiertelnie przeżalonego zwierzęcia. Nie widzą oni odwrotu, nie umieją się zdołać na nic poza krzykiem, a by zdobyć się na rzetelny odwrót.

Czy w tej sytuacji uciekną się do postawienia sprawy wojny i pokoju na ostrzu noża? Czy podejmą walkę, jeśli co jest absolutnie pewne — ich zdania zostaną całkowicie odrzucone? Czy uczynią to natychmiast? Czy zatem jesteśmy w przededniu wybuchu wojny? Nie wydaje się nam. Trzeba propagandowy wrzask niemiecki ocenić chłodno i spokojnie.

Trzeba też wziąć pod uwagę: 1) że Hitleria liczyć nie może na nikogo: ani na Włochy ani na Węgry. Z kół dobrze poinformowanych twierdzą, że ostatecznie rozmowy włosko-niemieckie uwypukliły rozbieżność między tymi sojusznikami, nie daly też rezultatu próby związania Węgier z „osią”.

2) wewnątrz Niemcy nie są przygotowane do podjęcia wojny. Przygotowanie obozów koncentracyjnych i więzień dla „niepewnych” i „nieprawomyślnych” jest wymownym tego do wodem, a dowodów takich można przytoczyć wiele.

To wszystko raczej świadczy może o tym, że w dalszym ciągu trwa wojna nerwów i nie przemieni się zaraz w rozstrzygnięcie zbrojne.

Tak jak w roku 1914

Anglia zakłada miny u wybrzeży dla ochrony przed nieprzyjacielskimi łodziami podwodnymi

LONDYN. Znamienne w obecnej chwili jest zarządzenie admirałcji, która wczoraj wieczorem przez radio brytyjskie ostrzegła całą żegluga, że począwszy od 21 sierpnia b.r. aż do odwołania na północno - zachodnim wybrzeżu W. Brytanii pomiędzy latarnią

morską Cloch Point a miejscowością Dunoon założone będą miny. Zamykać będą one wejście do rzeki Clyde, na której, jak wiadomo, znajdują się Glasgow, oraz wszystkie ważniejsze stocznie brytyjskie, gdzie budowane są największe okręty, jak np. statek „Królowa Elżbieta”, wielki transatlan-

tyk, który liczyć będzie 80 tys. t. W roku 1914, na początku wojny, na tym samym odcinku założono miny, zamykające wejście do rzeki Clyde. Zarządzenie to miało na celu ochronę tego ważnego odcinka przed łodziami podwodnymi nieprzyjaciela.

Publicysta francuski pisze

„Do ostatniej kropli krwi walczycy będą Polacy o zachowanie wolności”

LONDYN. Znany publicysta angielski Garwin, omawiając w obszernym artykule, na łamach „Observer” sytuację międzynarodową, twierdzi, że znajdujemy się znowu w przededniu niemieckiej „próby siły”. Taktyka zastosowana przez Niemców rok temu, zo stała bez osłonek powtórzona w stosunku do Polski, ale tym razem — pisze Garwin — sytuacja jest inna, albowiem Polacy dosko nale opanowali ją, zachowując zimną krew z jednej strony, a z drugiej wykazując niezłomną wo-

le w świadomości, że nie chodzi o nic innego, jak o śmierć lub życie dla Polski.

Propaganda niemiecka podobnie, jak w roku zeszłym, tak i obecnie w stosunku do Polaków domaga się, aby Polska oddała Niemcom nie tylko Pomorze i do stęp do morza, które zamieszkuje przeszło 90 procent Polaków, ale również Górny Śląsk, Cieszyńskie i inne obszary, graniczące z Rzeszą niemiecką.

Ponadto propaganda niemiecka stara się utwierdzić świat w

przekonaniu, że Polacy nie są wariaci wolności i zjednoczenia, oraz że dawne rozbiory Polski były uzasadnione i że należy znowu rozbiory powrócić.

Ale Polacy — twierdzi Garwin, — jak trzeba będzie, to będą walczyli do ostatniej kropli krwi o zachowanie swej pełnej wolności. W tej walce będą oni mieli nie tylko bezwzględne poparcie swoich aliantów, ale również sympatię dziewięciu dziesiątych całego świata — oświadcza Garwin.

Tokio pragnie rokować z Anglią ale nie chce rozmawiać o zagadnieniach gospodarczych

TOKIO. Z oficjalnych oświadczeń i ogłoszonych przez rząd japoński komunikatów, zdaniem kół dobrze poinformowanych, wynika, iż rząd japoński stara się mówić o zerwaniu konferencji angielsko - japońskiej, pozostawiając

drzwi otwarte dla wznowienia rozmów.

Stawiany jest rzekomo tylko jeden warunek, aby rokowania te pozostały dwustronnymi.

Tokio nie zgadza się na rozpoczęcie ogólnej dyskusji na temat wysuniętych w czasie rozmów za-

gadnień gospodarczych. W dyskusji tej musieliby wziąć udział i inni sugnariusze traktatu dziewięciu mocarstw. Japończycy nie sprzeciwiają się natomiast temu, by Anglia kontynuowała oddzielnie rozmowy z innymi zainteresowanymi mocarstwami.

Katastrofalna powódź w Tientsinie Tamy nie wytrzymały naporu wód — Ulice miasta pod wodą

TIENTSIN. Wskutek wylewu rzek Pe i Cziangu Tientsin został zalany falami wzbierających wód. Cały Tientsin łącznie z międzynarodową koncesją znajduje się obecnie pod wodą, której głębokość sięga do 9 stóp w niższych położonych miejscach. Przeciętna głębokość wynosi od 3 do 5 stóp.

Ulewne deszcze, które trwały od dłuższego czasu, przestały padać dopiero wczoraj wieczorem.

Obecnie panuje już słoneczna pogoda. Powódź osiągnęła już najwyższy punkt. Jest to największa powódź w tej części Chin od 80 ciał lat.

Miasto przybrało zupełnie fantazyjny wygląd. Jedynym środkiem komunikacji na ulicach Tientsinu są obecnie na przędcie sklecone tratwy, łodzie, a nawet różne sprzęty domowego użytku, zamie-

nione na środki lokomocji. Młodzież chińska w wielu miejscach na głównych ulicach miasta łowi ryby.

Koncesja japońska została zalana dopiero wczoraj po przerwaniu otaczających ją tam. Prawie wszystkie zabudowania znajdują się pod wodą której głębokość wynosi od 4 do 9 stóp. Zorganizowano na przędcie akcję ratunkową kierowaną przez władze japońskie i przedstawicieli władz Chin Północnych. Wczoraj po południu fale powo-

dzi zaczęły przesączać się do koncesji francuskiej a następnie brytyjskiej. Przeszkody zbudowane z worków piasku na granicy koncesji francuskiej i japońskiej, nie zdołały powstrzymać wzbierających wód.

Agencja Domei donosi, iż pomimo powodzi, żołnierze japońscy kontrolujący ruch u wejścia do koncesji brytyjskiej i francuskiej pełnią w dalszym ciągu swą służbę, chociaż woda sięga im do pier si.

Ulewne deszcze w Tokio 6 tys. domów pod wodą

TOKIO. Od piątku w Tokio i w okolicach miasta padały bez przerwy ulewne deszcze. Wszystkie okoliczne strumienie i rzeki wylały. Przeszło 6 tys. domów, znajdu-

jących się w niższych położonych dzielnicach miasta zostało zalane. Deszcz przestał padać dopiero dzisiaj rano



Z prasy Kryzysowy tydzień

„Wieczór Warszawski” tak ocenia aktualną sytuację światową:

„Już nie tylko Europa, ale cały świat wszedł w okres najkrytyczniejszy z punktu widzenia pokoju. Zarówno w Europie, jak i w Azji narodziły się konflikty, których pokojowe rozwiązanie wydaje się niemożliwe małe prawdopodobne.

Niemcy działają w ten sposób, jak gdyby zamierzały same sobie oddać możliwość powrotu i pokojowego załatwienia konfliktu. Stanowisko rządu i prasy w Niemczech zaszczo tak daleko, że niemal nie widać w jaki sposób mogliby się Niemcy wycofać ze swoich żądań. Jeśli nawet jest to tylko gra, to gra ta jest tak śliska, że zakończenie jej jest nad wyraz wątpliwe. Mogłaby ona zakończyć się albo, co już dziś jest wykluczone, kapitulacją strony przeciwnej, albo wojną. Trudno wyobrazić sobie wycofanie się Niemiec w ostatniej chwili, gdyż wycofanie się to byłoby, zbytej jaskrawą klęską reżimu, aby Hitler mógł zdecydować się na nie.

Niemcy przeprowadzają gorączkową mobilizację nie tylko wojskową, ale także polityczną. Ostatnio wysiłki swe zwrócili w kierunku całkowitego wciągnięcia do tej mobilizacji Węgier. Brak do tej chwili dostatecznie pewnych informacji czym zakończyły się narady niemiecko - węgierskie i jakie jest ostateczne stanowisko Węgier. Jednakże nie ulega wątpliwości, że sprawa poszła nie tak, jakby sobie tego Niemcy życzyli.

Na Dalekim Wschodzie napięcie angielsko - japońskie doszło do rozmiarów do tej pory nie notowanych i w najbliżej dniach nie jest rzeczą wykluczoną.

W chwili obecnej zdaje się nie ulegać wątpliwości, że Hitler wystąpi z jakimiś „ostatecznymi warunkami”. Nie wiadomo jeszcze czy wystąpienie to odbędzie się w Tannenbergu czy Norymberdze. W każdym razie wysunięcie żądań przez Hitlera może wywołać najgroźniejszy kryzys dla poko-



Kalendarz dnia

22
Sierpnia

WTOREK
Tymoteusza, Sym
forii.
Jutro: Filipa Be-
nir, w.
Słońca wsch. 4.28
zach. 18.45.
Księż. wsch 13.39
zach. 22.27.

KRONIKA HISTORYCZNA

1531. Zwycięstwo hetm. Tarnowskiego nad Wołochami pod Obertynem.
1584. Zmarł Jan Kochanowski.
1694. Sobieski zwyciężył Turków pod Lwowem.
1798. Odezwa Kościuski z Paryża do Legionów Polskich w Italii.
1865. Powstanie Tow. Czerwonego Krzyża.

PRZYŚŁOWIA

Kto wprzód czyr, niż rozważa.
Ten na szkodę się naraża.

RADIO

WARSZAWA I.

WTOREK, DN. 22. 8. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne“ 6.35 Gimnastyka 6.50 Muzyka 7.00 Dziennik poranny 7.15 Muzyka (płyty) 8.15 „Uśmiech się“ 8.30 — 11.57 Przerwa 12.03 Audycja południowa 13.00 14.45 Przerwa 14.45 „Bohaterowie przestworzy“ 15.00 Muzyka popularna 15.45 Wiadomości gospodarcze 15.50 Przegląd aktualności finansowo - gospodarczych 16.09 Dziennik popołudniowy 16.10 Pogadanka aktualna 16.20 Polskie utwory fortepianowe 16.45 Kronika literacka 17.00 Muzyka do tańca (płyty) 17.45 Roman Palester: „Od Karpat do Bałtyku“ — suita na tematy ludowe 18.40 Utwory skrzypcowe 19.00 Audycja dla robotników 19.30 „Przy wieczery“ 20.04 Wywiad z uczestnikiem I Kompanii Kadrowej. 20.25 Audycje informacyjne 21.00 Gio como Puccini „Tosca“ — opera w 3 aktach w wykonaniu solistów, chóru i orkiestry Opery Królewskiej w Rzymie.

WARSZAWA II

13.00 Muzyka lekka (płyty) 13.10 Koncert popularny 14.00 Pogawędka gospodarska: Ogórki 14.05 Parę informacji 14.15 Flet i organy (płyty). 15.00 Koncert solistów 15.30 Muzyka obiadowa 16.30 Georges Bizet: Fragmenty z op. „Carmen“ (płyty) 17.05 Życie kulturalne stolicy 17.25 Muzyka dawna (płyty) 18.00 — 21.05 Przerwa 21.05 Franciszek Schubert (płyty „Columbia“) 22.05 Sylwetki kompozytorów (płyty) 23.00 Muzyka do tańca (płyty).

Posiedzenie „wielkiej czwórki“
angielskiego gabinetu ministrów

LONDYN. Londyńskie koła polityczne oczekują z zainteresowaniem najbliższego posiedzenia t. zw. wielkiej czwórki gabinetu brytyjskiego, które odbędzie się we wtorek. Główni członkowie gabinetu bawiący w różnych stronach Anglii, a częściowo zagranicą, rozpoczęli już podróż powrotną do Londynu.

Premier Chamberlain w godzinach popołudniowych wyjechał ze Szkocji i przybył do Londynu w poniedziałek w go-

St. Zjedn. przystąpią do wojny

Ciekawe wyniki ankiety

NOWY JORK. Dr. Gallup, dyrektor słynnego amerykańskiego instytutu badania opinii publicznej, ogłasza znamienne rezultaty swojej ostatniej ankiety przeprowadzonej wśród wszystkich sfer społecznych amerykańskiego społeczeństwa na temat stanowiska Amerykanów wobec zagadnień europejskich. Pytanie, z którym dr. Gallup

zwrócił się do swych współobywateli brzmiało:
— Jeśli W. Brytania i Francja rozpoczną wojnę przeciwko Niemcom i Włochom, sądzi pan (i), że Stany Zjednoczone będą wciągnięte do konfliktu?

76 procent odpowiedzi, dających obraz opinii wszystkich środowisk ze wszystkich okręgów Stanów Zjednoczonych, były twierdzące.

Premier Irlandii de Valera
gościem prez. Roosevelta

LONDYN. Z Dubliną donoszą: ogłoszono tu urzędowo, że prezydent Irlandii de Valera uda się w końcu września bieżącego roku na zaproszenie prezydenta Roosevelta z oficjalną wizytą do Stanów Zjednoczonych.

De Valera przybędzie dnia 23 września do Waszyngtonu, gdzie będzie gościem prezyden-

ta i jego małżonki, następnie zaś po zwiedzeniu wystawy nowojorskiej uda się do San Francisco.

Z San Francisco de Valera pojedzie do Chicago celem wzięcia udziału w rozpoczynającym się tam dnia 2 października kongresie Irlandczyków amerykańskich.

Niedzielne sensacje ligowe

Warta wygrała z Ruchem 5:2, Polonia pokonała Pogoń 2:1

POZNAŃ. (Tel.) W Poznaniu w sobotę 7 tys. widzów Warta w meczu o mistrzostwo Ligi pokonała mistrza Polski Ruch 5:2 (4:1). Warta grała doskonale, zwłaszcza w pierwszej połowie wykazując dużą ruchliwość i szybkość.

W drugiej połowie Warta nie umiała już utrzymać nadane-

go tempa, gdyż jej zawodnicy nie wytrzymali kondycyjnie.

Gra prowadzona była fair z obu stron, jedynie pod koniec zawodów przybrała trochę na ostrości, ale sędzia p. Rutkowski z Krakowa umiał w zarodku pohamować agresywną grę piłkarzy obu drużyn.

Prowadzenie dla Warty zdobył Gendera w 13-ej minucie, w 25-ej minucie Majcherek wyrównał. W 30-ej minucie Gendera uzyskuje drugi punkt dla Warty. W 31ej i 40-ej minucie Kaźmierczak poprawia na 4:1 dla Poznafi-czyków.

Po zmianie stron Kaźmierczak

uzyskuje w 5-ej minucie ostatni punkt dla Warty. Wynik dnia ustalił Majcherek w 16-ej minucie.

Pod koniec meczu zaznaczyła się lekka przewaga Ruchu, ale Bramkarz Warty — Jankowiak świetnie bronił a dwukrotnie uratował swoją drużynę przed nieuchronnymi piłkami Wili-mowskiego.

KATOWICE. (Tel.) W Chorazowie AKS po ładnej grze pokonał Garbarnię 3:0 (2:0), mając przewagę przez cały czas zawodów.

Najlepszym graczem na boisku był Piec 2-gi oraz trójka środkowa AKS — Piątek, Wostal i Pytel. Na tle dobrze grających słabiej Garbarnia wypadła szczególnie słabo. Wyróżnić można jedynie obrońców.

Pierwszą bramkę dla AKS zdobył w 16-ej minucie Wostal, a w dwie minuty później po pięknej przebiegu Pytel podwyższa do 2:0. Wynik dnia ustalił w 11-ej minucie po przerwie Piątek z rzutu karnego.

ŁÓDŹ. (Tel.) W Łodzi Cracovia odniosła ciężko wywalczony zwycięstwo nad Union Touring 3:2 (1:2). W pierwszej połowie łodzianie przeważali i niewątpliwie mogliby mecz wygrać, gdyby nie zła taktyka w drugiej połowie.

Po przerwie Cracovia poprawiła się znacznie, a jej wyższość techniczna zdecydowała o jej zwycięstwie. Prowadzenie zdobył Szeliga z rzutu karnego. Łodzianie rewanżują się przez Strzel-czyka (również z karnego) oraz Świętosławskiego.

Po przerwie Cracovia uzyskała je dalsze dwie bramki przez Zembaczyńskiego i Korbasa.

Dodatki wyrównawcze dla kolejarzy z Zaolzia
usunęły skutki krzywdzącego zaszeregowania

Kilka tygodni temu przedstawiliśmy na tym miejscu ciężkie położenie pracowników kolejowych b. kolei czechosłowackich, którzy zostali przyjęci na służbę PKP. na Zaolziu.

Kolejarze zaolziańscy skarżyli się, że na PKP. zostali zaszeregowani mniej korzystnie pod względem uposażenia w porównaniu do płac na b. kolejach czechosłowackich.

Obecnie na podstawie uchwały Rady Ministrów, rozpoczęto wypłacanie kolejarzom zaolziańskim dodatków wyrównawczych w wysokości różnicy między uposażeniem pobieranym na b. kolejach C.S.D., a pobieraną obecnie płacą zasadniczą na PKP.

Za podstawę wymiaru dodatku wyrównawczego służy wysokość uposażenia pobieranego ostatnio w służbie czechosłowackiej łącznie z dodatkami za wyслугę lat, dodatkiem lokalnym, na żonę i dzieci i

wyrównawczym mniej potrącenia podatku dochodowego i opłaty emerytalnej.

Dodatki wyrównawcze wypłacane są z terminem wstecz od 1 kwietnia r. b.

Powysze zarządzenie częściowo załatwia omówione przy nas postulaty kolejarzy Zaolzia, pozosta-

ją jednak jeszcze do uregulowania sprawy zaniechania potrąceń różnic w wypłaconych dietach, wyrównania za okres wcześniejszy przed 1.IV.39 r. oraz sprawa przyznania pracownikom Zaolzia dodatku takiego, jaki otrzymują wszyscy pracownicy kolejowi okręgu katowickiego.

Mieszkania dla kolejarzy
przeniesionych wraz z Dyrekcją Kolei z Radomia do Chełma

W związku z rozpoczynającą się w dniu 10 września r. b. przeprowadzką Dyrekcji Kolejowej z Radomia do Chełma, dobiegają końca przygotowania do przeniesienia pracowników kolejowych Dyrekcji Radomskiej do nowej siedziby.

Pracownicy otrzymają mieszkania służbowe w Chełmie lub w

określonej Włodawie. Koszty przeniesienia pokryją P.K.P.

Dla dzieci kolejarzy powstały już nowe budynki szkolne w Chełmie, tak że nie ma obawy o przerwę w nauce. Specjalne pociągi umożliwią dojazd do Chełma pracownikom i ich dzieciom zamieszkałym we Włodawie.

Reumatyzm, iszias i astma

chorobami zawodowymi

Uprawnienia emerytalne robotników są uzależnione od stopnia niezdolności do pracy, przy-

czym inwalidztwo robotnika i wymiar zaopatrzenia w znacznym stopniu zależy od tego czy niezdolność do pracy powstała na tle warunków pracy zawodowej. To też lista chorób zawodowych stanowi ważny czynnik sprawiedliwości społecznej i jest przedmiotem czujnej uwagi organizacji zawodowych.

Ostatnio stwierdzono, że listą chorób zawodowych nie są objęte niektóre niedomagania wystę-

pujące na tle warunków pracy w górnictwie. Są to: iszias, reumatyzm, astma, rozedma płuc i oczopląs, powstający naskutek złego oświetlenia w kopalniach.

Organizacje zawodowe górników czynią starania o włączenie tych niedomogań do listy chorób zawodowych. Sprawę tę w chwili obecnej rozpatruje Ministerstwo Opieki Społecznej, które ma wydać odpowiednią decyzję.

Czas pracy kierowców autobusowych
powinien być urzędowo uregulowany

Niejednokrotnie zdarzały się wypadki, że kierowca samochodu zasypiał podczas jazdy i wóz rozbijał się czy wpadał do rowu, grzebiąc pod sobą kierowcę i pasażerów.

Jak stwierdzono niemal we wszystkich takich wypadkach, kierowcy byli przemęczeni dłu gotrwałą jazdą bez wypoczynku i snu.

Niedopuszczalna eksploatacja sił kierowców samochodowych, zwłaszcza w komunikacji autobusowej i przy przewozach towarowych musi być ukrócona. Konieczne stają się urzędowe określenie normy pracy kierowców.

Według projektu złożonego o statnio przez organizację zawodową kierowców samochodowych, czas pracy kierowcy nie może przekraczać 48 godzin tygodniowo, przyczym najdłużej w ciągu jednej doby wolno mu byłoby jechać tylko 10 godzin. Przerwy w pracy kierowca musi mieć 10 godzin wypoczynku. Na trasie długości ponad 170 km. kierowcy autobusu wi i samochodów ciężarowych powinni mieć zastępcę, posiada-

jące prawo jazdy przyczym w samochodzie powinno być miejsce przeznaczone na wypoczynek kierowcy lub zastępcy.

Holendrzy zaprzeczają

HAGA. Holenderskie biuro prasowe zaprzecza informacjom ogłoszonym przez prasę zagraniczną, wedle których czas służby roczników przebywających obecnie pod bronią miał być przedłużony na okres nieograniczony.

Jednocześnie jednak komunikat stwierdza, że na zasadzie u-

chwalonego przez parlament w początkach bieżącego roku przedłużenia czasu powszechnej służby wojskowej z 11 do 21 miesięcy, w razie powzięcia przez rząd odpowiedniej decyzji, przedłużenie służby wojskowej mogłoby być rozciągnięte również i na roczniki odbywające swą służbę w chwili obecnej.

Tajemnica jednego spadku

W tych dniach zmarł w Brisbane w wieku lat 83 baron Fryderyk Afflake. Według praw angielskich godność i majątek powinny przejść na jego najstarszego syna. Okazuje się wszak że, że ów dziedzic odsiaduje obecnie karę czteroletniego więzienia. I to za szantaż i rabunek, co chwilowo pozbawia go tytułu. Przyszedłby więc ten tytuł na młodszego brata. Ale i ten

siedzi w więzieniu, jako współnik starszego. Więc nikt nie ma prawa teraz zarządzać majątkiem zmarłego.

Co prawda, prawo pozwala na urlopowanie więźnia, ale tylko w dniu pogrzebu jego ojca. Ale obaj synowie akurat zapadli na ciężkąrypę. A jeden dzień pobytu na wolności wystarczyłby dla obicia majątku. Tak zaś... przejdzie na państwo.

Zuchwałej najście
bandytów

NOWY JORK. Czterech ubranych w rewolwery bandytów dokonało niezwykle zuchwałego napadu na jedną z sal bilardowych w Brooklynie. Bandyci storozowali wszystkich obecnych na sali i zmusili ich do stania twarzą do ściany z rękami podniesionymi w górę.

Bandyci dokładnie obrabowali wszystkich amatorów gry bilardowej znajdujących się na sali, a w chwili gdy zamierzali wycofać się z łupem, spotkali się oko w oko z zawiadomioną w niezbadany dotąd sposób policją.

Po gwałtownej strzelaninie ujęto wszystkich czterech bandytów, którzy odnieśli niegroźne rany.

TAKSÓWKA-AUTO

Tygodniowy dodatek motoryzacyjny
pod redakcją Lucjusza Dury

MOTOCYKL



Proszek od **BOLU GŁOWY**
DLA DOROSŁYCH ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
stosuje się również
PRZY PRZEZIEBIENIU
GRYPY I KATARZE

Sokoły 600 i „setki“ SHL zdobywcami Wielkiej Nagrody Tatr III Raid Tatrzański techniczną rewelacją sezonu

Rok 1939 — to rok przelomowy dla polskiego przemysłu motocykli. W okresie demotoryzacji nikt nie przypuszczał o

powstaniu poważniejszego przemysłu gdy tymczasem rok obecny, kiedy to dano wreszcie szanse kilku przedsiębiorczym konstruktorom, wykazał jak poważne możliwości ma nasz motocyklowy przemysł.

Nie mamy w tym miejscu zamiaru przytaczać danych statystycznych czy też ekonomicznych naszego przemysłu motocyklowego ale spróbujmy tu ocenić jego wysiłek z punktu widzenia sportowca.

Po raz pierwszy w historii polskiego przemysłu motocykli zrealizowano raid, gdzie pierwszą rolę odegrały maszyny krajowej produkcji czy montażu — usuwając w cień maszyny zagranicznego pochodzenia.

Raid pozwolił na stwierdzenie dwóch faktów — mianowicie fakt posiadzenia 2 nowoczesnych ośrodków produkcji motocykli (PZ: Inż. i Moj) oraz dwóch montowni „setek“ (SHL i Podkowa) z których pierwsze przodują zdecydowanie przed drugą.

W raidzie tatrzańskim jeszcze raz celującą zdały egzamin Sokoły 600 pokrywając 400 km. bezdroży górskich oraz przebywając 2 górskie próby szybkości bez żadnych trudności przy czym obiektywizm każe stwierdzić że wszystkie zgłoszone do raidu Sokoły były maszynami ściśle seryjnymi. Od podnóżka przez ramę, koła, hamulce, skrzynkę biegów silnik aż po kierownik.

Pierwsza ta największa krajowa Fabryka Motocykli „Państwowe Zakłady Inżynierii“ odniosła znów największy sukces: zdobywając w swej kategorii „Wielką Nagrodę Tatr“ Poza tym zawodnicy startujący na Sokołach zdobywają indywidualnie w swych klasach trzy złote i trzy srebrne medale. Na tym jeszcze nie koniec.

W dwa dni po raidzie inż. Rudawski wjeżdża na motocyklu Sokół 200 przez Myślenickie Tunnle na Kasprowy Wierch, a w dniu następnym 3 znani motocykliści pp. inż. Heryng, Docha i Kubiak zdobywają Kasprowy Wierch na motocyklach turystycznych Sokół 600.

Wyczyny te stawiają polskie motocykle P. Z. Inż. w rzędzie pierwszych maszyn świata. S. H.L.e które w swej grupie również zdobyły Wielką Nagrodę Tatr wystartowały również jako maszyny seryjne czego nie można powiedzieć o maszynach konkurencyjnych w danej kategorii Sukces SHL-ów wystawia tej maszynie świadectwo najlepszej setki produkowanej wzgl. montowanej w kraju.

Z maszyn zagranicznych na szczególną uwagę zasługuje maszyną mec. Junkowskiego, włoska Motto Guzzi z tylnym resorowanym tyłem.

Na raidzie obecni byli konstruktorzy z czołowych polskich wytwórni w charakterze obserwatorów... pp. inż. Rudawski i

szyna mec. Junkowskiego, włoska Motto Guzzi z tylnym resorowanym tyłem.

Na raidzie obecni byli konstruktorzy z czołowych polskich wytwórni w charakterze obserwatorów... pp. inż. Rudawski i



JANUBOWSKI
rewelacja raidu tatrzańskiego. Przebył on całą trasę w doskonałym czasie na starym, zjeżdżonym „Sokole“, bez istotnych defektów.

P. Z. Inż. i inż. Marek z SHL i inż. Zuber z zakładów „Moj“. Raid tatrzański powiedział nam tylko jedno że nowoczesny motocykl będzie wtedy konstrukcją „kompletną“ gdy dostanie resorowanie tyłu.

Był on pierwszym demonstracyjnym raidem terenowym maszyn polskich, był ostrzeżeniem dla naszych konstruktorów, aby czym prędzej stosowali w swych maszynach resorowanie tyłu.

Ponadto raid dowiódł że przemysł i handel motorowy interesuje się już sportem konkretnie. Oto kilka obrazków. Karpaty zorganizowały doskonały stand paliwowy. Stomil dopomógł zawodnikom dostarczając im opon terenowych a Sanocka Fabryka Akumulatorów „Vartat“ dostarczyła zawodnikom akumulatorów.

Pięciu zwycięzców w poszczególnych kategoriach oraz kilka Nagród Tatr zdobyły maszyny w których zamontowane były „Varty“.

Oto wyniki trzydniowej Batalii — która potwierdziła wysoce poziom przemysłu motocykli oraz przemysłu pomocniczego.

I. I. M.

TEN ZNAK

NIE ZAWODZI
na drodze wodzie i w powietrzu

ZAKŁADY AKUMULATOROWE
SYST. TUDOR SP. AKC.
WARSZAWA, ŻŁOTA 35
Oddziały: Poznań, Bydgoszcz, Katowice, Lwów.

Pod protektoratem Automobil Klubu Polski egzamin sprawności wozów i kierowców w „Pierwszej Jeździe Konkursowej Dorożek Samochodowych“

Zainteresowanie właścicieli taksówek i kierowców zawodowych olbrzymie.

Automobil Klub Polski wyznaczył ze swej strony liczne nagrody pieniężne po 100 i 50 złotych dla zwycięzców w poszczególnych klasach. Ponadto dla tych kierowców, którzy odbędą jazdę z należytą sprawnością, Automobil Klub Polski przeznacza piękne plakiety — medale za sprawność w prowadzeniu wozu.

To stanowisko naczelnej organizacji sportu automobil. w Polsce najlepiej świadczy o powadze organizowanej przez nas imprezy.

Na pierwszą wiadomość o imprezie zgłaszają się do Związku

licznych kierowcy, pragnący wziąć udział w jeździe. Ci właśnie, najbardziej rozumiejący znaczenie takiego konkursu, mają słuszną nadzieję, licząc bowiem zapisów jest ograniczona, a zapisy będą przyjmowane w kolejności zgłoszeń.

Jazda konkursowa Dorożek Samochodowych obejmie następujące próby.

1. Próba jazdy okrężnej,
2. próbę spostrzegawczości,
3. próbę transportu terenowego,
4. próbę alarmu gazowego i
5. próbę parkowania.

Specjalnie interesujące są dla kierowców zawodowych próby spostrzegawczości i alarmu gazowego.

Próba spostrzegawczości polega

na zauważeniu i odnotowaniu rozstawionych na trasie mylnych znaków.

Próba alarmu gazowego jest dla szoferów nowością.

Zawodnicy, po zastosowaniu przepisów o zachowaniu się podczas jazd mechanicznych na wypadek alarmu gazowego, będą musieli, pracując w masce gazowej zmienić koło u swego samochodu, oraz, również w masce, przejechać określoną część trasy.

Próba ta nosi specjalny charakter nie pozbawiony aktualności. Kto wie kiedy i gdzie przyjdzie nam pracować w masce gazowej, dobrze więc jeśli kierowcy — zawodnicy w Jeździe — zapoznają się z warunkami pra-

cy w maskach przeciwgazowych.

Maski dla zawodników będą dostarczone przez organizatorów Jazdy.

Na zwycięzców oczekują liczne nagrody pieniężne i rzeczowe. Prawdziwy deszcz nagród spadnie na tych, którzy wykazą sprawność dostateczną w jeździe miejskiej i przejdą wszystkie próby oznaczone regulamiem.

Udział w jeździe mogą brać również taksówki zarejestrowane w innych miastach.

Informacji szczegółowych udziela Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych w Warszawie, Leszno 60, tel. 12.22-65.

1914 TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW: ŁZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ
O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Głównodowodzący frontu północnego, generał Ruzski również doradzał carowi, aby abdykował. Tej nocy car nie mógł zasnąć: przypominał sobie dzieje swego życia. Przypominał sobie wróżbę pewnego tybetańskiego lamy w Tokio.

Jeszcze dzisiaj brzmią w uszach cara Mikołaja słowa lamy, wypowiedziane łamaną angielszczyzną: „Życie twoje przecina wiele linii. Ożenisz się z woli twego bliskiego, krewnego... Często zwiśać będzie nad tobą groźba, ale zawsze cudem uratujesz się z niebezpieczeństwa... Jeśli dożyjesz pięćdziesiątki, umrzesz spokojnie na łożu śmierci... Linie twego życia wskazują, że będziesz sprawcą przelewu krwi... Nade wszystko zapamiętaj sobie jedno: najszczęśliwszym jest człowiek dobry.“

Wkrótce po tym car Mikołaj przekonał się, że lama doskonale przewidział jego przyszłość...

Został zmuszony nagle przerwać swą podróż dookoła świata, gdyż wezwano go do łoża konającego ojca... I wnet po śmierci ojca rozpoczęły się uroczystości koronacyjne, które były związane z rozlewem krwi, z wielkimi nieszczęściami...

Podczas uroczystości koronacyjnych zginęło na polach chodyńskich, opodal Moskwy dwa tysiące ludzi... Trzystu ludzi wpadło do rzeki, do Dniepru w jego obecności...

— Na liniach twego życia widzę wiele przelewu krwi... — brzmiały w jego uszach słowa lamy.

Opowiedział Alik o słowach lamy. Ona również była przesądna, to też słowa lamy zaniepokoiły ją mocno... Ale usiłował ją pocieszyć:

— Przecież lama powiedział, że jeśli dożyjesz pięćdziesiątku lat, wszystko po tym już będzie w porządku... I szczęśliwy jest ten człowiek, który dobry ma charakter... A więc człowiek może sam wpłynąć swoim charakterem, postępowaniem na swój los...

A małżeństwo jego było szczęśliwe, kochał bardzo swoją żonę... Wraz z nią pospołu zaprojektowali, aby zwołać do Hagi światową konferencję pokoju... Chciał być księciem pokoju i zmienić tym samym

wytknięty przez opatrność los.

Nie potrafił jednak dać sobie rady: opętało go otoczenie...

Jego stary nauczyciel, Pobiedonoszew, stałe go uprzedzał, mówiąc: „Rosja może być szczęśliwa tylko w tym wypadku, jeśli wszystko pozostanie po staremu, tak jak było, bez zmian“.

I matka jego powtarzała mu również stałe:

„Pamiętaj, twój dziadek chciał być liberałem, i umarł, rozerwany bombą... Twój ojciec nie myślał o liberalizmie i dlatego, dzięki opatrności umarł spokojnie, na własnym łożu...“

Mikołaj słuchał i uległ namowom. Postanowił pójść śladem swego ojca i wszystko utrzymać po staremu... Nie ulegać żadnym namowom, nie poddawać się... Stało się jednak inaczej, aniżeli pragnął i sądził...

Polala się krew... Rosja, ziemia rosyjska łaknęła krwi...

I tak życie jego płynęło w myśl przepowiedni, i często wspominał słowa lamy...

On, Mikołaj pragnął mieć następcę tronu. Alik rodziła jednak tylko córki... I w końcu, gdy urodził się syn, przybył na świat wraz ze straszliwą chorobą nieuleczalną chorobą...

Wszystko inaczej, aniżeli pragnął...

A wojna? Akty terroru?... Zamordowanie jego kochanego ministra, stryja Sergiusza... Strzelanina, ekspedycje karne, morderstwa, powstania, i krew płynęła bezustannie...

Gdyby chociaż pozostawili przy życiu Rasputina: mógłby pocieszać, dodawać otuchy, napełniać wiarą... Zabrano mu jedynego przyjaciela i doradcę... Długo, długo rozmyślał car Mikołaj tej bezsennej nocy o wszystkim, widział wszystko w jaskrawych barwach...

Czego też nie uczynił, by polepszyć swoją dolę!... Słuchał „ludzi bożych“ i pozwalał sprowadzać do

siebie różnych cudotwórców i wróżbitów... Ale oni nie potrafili zmienić jego losu... Trudno: wola poszczęśliwego człowieka jest zbyt słaba na to, aby zmienić bieg wypadków... Do tego, aby zmienić własny los... Na nim ciążył wyrok losu. Dlatego powtarzał sobie wciąż słowa biblii:

„To czego się bałem, nadeszło... To czego chciałem uniknąć trafiło mnie...“

Przyzwyczał się do tego... Ale teraz nowe żądania wytrąciły go z równowagi: żądają odeń, aby zrzekł się tronu, tego żąda Mikołaj Mikołajewicz, jego adiutanci, księżęta...

Abdykować, zrzec się tronu... Czyż nie lepsza będzie śmierć? Jakże po tym będzie mógł spoglądać komu w oczy, on zdezonizowany car?

Trzysta lat rządziła Rosją dynastia Romanowów, a jego zadaniem jest przekazać tron przyszłemu pokoleniom... Czyż ma wypuścić ster władzy ze swej dłoni?

Nazajutrz z samego rana udał się car Mikołaj do pobliskiej cerkwi i tam modlił się do Boga, aby mu dopomógł...

Podczas, gdy car Mikołaj był pogrążony w modłach, usiłując znaleźć wyjście z sytuacji — wrzalo już w Petersburgu, jak w kotłach.

Olbrzymie zakłady Putilowa stały już: trwał tam strajk. Trzydzieści tysięcy robotników wyszło na ulicę.

Kobiety i dzieci zebrały się przed fabryką. Po tym wyszli demonstracyjnie przez miasto, wznosząc okrzyki:

— Chleba! Chleba dla nas...

Policja i żandarmeria rozgoniła ich, ale wnet przybyły nowe tłumy głodnych... Na czele demonstrantów szły kobiety i dzieci... Młodzież włamuje się do piekarni i pragnie wyrwać stamtąd chleb. Policja nie może dać sobie rady! Strajk ogarnął wszystkie fabryki i warsztaty, i wszyscy ciągną jedną chmurą do centrum miasta.

Wojsko przejmuje straż nad porządkiem w mieście. Zabroniono policji strzelać do tłumu, aby nie pogarszać sytuacji...

Ale tłumy ludzi prą naprzód, jak fale, które przerwały tamy.

Mosty są zagrodzone, zabarykadowane. Ludzie przechodzą Nową przez kry lodu, zewsząd rozlega się jeden okrzyk:

— Chleba! My jesteśmy głodni!

— Precz z carem!

— Precz z monarchią! Precz! Śmierć tyranom!

(Dalszy ciąg jutro)

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomińskiego

Bronka Zatorska, która kochała się do szaleństwa w dyrektorze wielkiego banku, Romanie Jarockim, postanowiła go zdobyć, pomimo, że był żonaty i kochał żonę i w tym celu nawiązała kontakt z bandą przestępców. Banda w podstępny sposób zwabiła Helenę Jarocką, wywoziła ją do Argentyny i sprzedała do domu publicznego. Helena zdołała stamtąd zbiec i po wielu przygodach wróciła do Polski. Jarockiego zaś usiłowała Bronka i zamieszkała u niego.

Jarocki był przekonany, że żona rzeczywiście go porzuciła, to też gdy Helena po powrocie do Warszawy zjechała do siebie, wyrzucił ją. Zrozpaczona postanowiła popełnić samobójstwo. Przeszkodził jej w tym powieściopisarz Bartosz, który, będąc wdowcem, powierzył jej opiekę nad swoim dzieckiem.

Bronka obawiając się, że Helena mimo wszystko zabierze jej Jarockiego, poleciła bandzie usunąć rywalkę. Banda otruła dziecko Bartosza, a następnie oskarżyła o to Helenę, którą aresztowano. Jeden tylko Bartosz nie uwierzył w jej winę i starał się wykazać, że jest niewinna. Bronka postanowiła więc unieszkodliwić go. Usiłowała bezbronną Wandę Fokalską nakłonić ją do zeznania na policji, jakoby Bartosz po pijanemu wyznał jej, że zezwolił Helenie zabić dziecko. Bartosza aresztowano. Bronka obawiając się, że Fokalska zamieni się podczas procesu, zastrzeliła ją z rewolweru Jarockiego.

Helena stała przed sądem i została skazana na 15 lat więzienia. obrońca jej Harwicz, który przypuszczał, że Jarocki istotnie jest winny wszystkich zarzucanych jej przestępstw, domagał się aby porównano rewolwer Jarockiego z kulami wydobytymi ze zwłok Fokalskiej. Żądaniu temu uczyniono zadość, i stwierdzono, że kule pasują do rewolweru. Nad Jarockim roztożono obserwację. Bronka, stwierdziwszy, że Jarocki jest śledzony spotkała się z członkinią bandy Gustą, nad brzegiem Wisły prosząc ją o pomoc. Gusta radziła jej znaleźć dowody przeciwko Jarockiemu. Wówczas zostanie on skazany, a ona zagarnie cały jego majątek i podzieli się nim z bandą. Oburzona tym Bronka, wepchnęła Gustę z całych sił do wody.

Wisła w tym okresie nieco przybrała. Wszystkie łachy były zalane i woda u brzegu była głęboka. Gusta zdążyła ledwie krzyknąć i zniknęła pod wodą.

Przez chwilę Bronka patrzyła przed siebie błędnym wzrokiem. Nie zdawała sobie sprawy z tego,

co uczyniła. Przez kilkanaście sekund była całkiem zamroczona.

Wnet jednak odzyskała przytomność i obejrzała się na wszystkie strony, aby stwierdzić, czy nikt nie zauważył, jak pchnęła Gustę do wody.

Oczy jej pełne przerażenia zlustrowały całą okolicę. Nikogo jednak nie zauważyła. Tylko przy moście kolejowym stał strażnik, ale odwrócony do Bronki plecami.

Widocznie okrzyk Gusty nie dobiegł do jego uszu, ponieważ stał nieruchomo i patrzył w stronę mostu Kerbedzia.

Z każdą chwilą jaśniej zdawała sobie sprawę z tego, co uczyniła. Chciała znaleźć się możliwie najdalej od tego miejsca. Zaczęła więc oddalać się szybkim krokiem.

Jeszcze raz rozejrzała się w około, aby stwierdzić, czy nikt jej nie śledzi. Nie, nikogo nie było nad brzegiem rzeki, a fale płynęły w dalszym ciągu, cicho pomrukując, jak gdyby nic się nie wydarzyło.

Może napisać zmienionym charakterem pisma kartkę, w imieniu Gusty, że odebrała sobie życie i rzuciła się w nurty Wisły? Tak, będzie najlepiej — pomyślała Bronka. — Jeśli zgłosi się do niej z pretensją ktoś z bandy Gusty, oświadczy, że o niczym nie wie. Nikt przecież nie będzie podejrzewał, że dokonała zbrodni. Gdy policja znajdzie na brzegu kartkę, będzie przekonana, że utopiona popełniła samobójstwo.

Bronka usiadła na kamieniu, wyrwała kartkę z notosu i napisała ołówkiem, co następuje (umyślnie pisała lewą ręką, aby nie można było poznać jej charakteru pisma):

CZYTAJCIE
Nowego
Sportowca

„Musiałam rozstać się z życiem. Nie winicie nikogo za moją śmierć. Sama wydałam na siebie wyrok śmierci i sama go wykonałam. Nie mogłam dłużej znieść tego stanu rzeczy. Postanowiłam wziąć rozbrat z życiem. Gusta“.

Bronka położyła kartkę na widocznym miejscu w pobliżu brzegu.

Po czym udała się w kierunku Starego Miasta. Szła szybkim krokiem, jak gdyby ktoś ją popędzał. Zdawało się jej, że słyszy z daleka głos: „zbrodniarka, zbrodniarka“!

Na Starym Mieście wsiadła w taksówkę i pojechała do domu.

Sama dziwiła się swemu stanowi ducha i doszła do wniosku, że jest spokojna dlatego, ponieważ dokonała już drugiej z kolei zbrodni. Każdy początek jest trudny, a potem widocznie człowiek przyzwyczaja się do rzeczy najokropniejszych.

Nie czuła żadnych wyrzutów sumienia, nie trapiły jej koszmarnie myśli. Było jej jakoś leż na duszy. Pozbyła się wreszcie tej kobiety — pijawki, która ssła z niej pieniądze.

Była tylko nieco zmęczona. Po powrocie do domu wyciągnęła się na tapczanie, podłożyła ręce pod głowę i zaczęła zastanawiać się nad powstałą sytuacją.

Minęły dwa dni, w ciągu których Bronka była zupełnie spokojna. Z dziwną satysfakcją przeczytała nazajutrz w popołudniowej prasie, następującą wzmiankę:

„Wczoraj wieczorem w pobliżu mostu kolejowego na lewym brzegu Wisły znaleziono krótki liścik, który był podpisany przez niejaką Gustę. Dotychczas nie zdołano znaleźć zwłok desperatki. Prawdopodobnie przybrana w ostatnich dniach woda na Wiśle poniosła je w kierunku Modlina“.

Sprawa z rewolwerem również ucichła. Minęły już dwa dni, a Jarockiego nie wzywano do urzędu śledczego. Prawdopodobnie nie przywiązywano tam zbyt wielkiej wagi do tej całej historii. Jak bowiem można było podejrzewać o zabójstwo tak poważnego człowieka, jak Roman Jarocki?!

Znów minęły dwa dni i Jarockiego nie wzywano. Bronka cieszyła się i ludziła, że sprawa z rewolwerem nie będzie miała żadnych następstw.

Ale piątego dnia, po wepchnięciu Gusty do Wisły, zauważyła Bronka w ręku Jarockiego wezwanie do stawienia się w urzędzie śledczym.

(Dalszy ciąg jutro)

Politycy nie znają geografii i na tym tle wynikają niezwykle historie

Nie wszyscy politycy, którzy decydują o losach Europy, znają dobrze geografie. Tak naprzykład wiele opowiadają o Lloyd George'u, który w czasie redagowania traktatu wersalskiego wykazał zupełną nieznaną warunków geograficznych oraz składu ludności terytoriów, które miały wejść w skład powstającej wówczas Czechosłowacji.

Do jakiego stopnia dochodzi nieznaną geografii niektórych polityków, wskazuje zabawny wypadek, jaki wydarzył się w czasie organizowania i rozkwalifikacji Ligi Narodów.

Na mocy obowiązujących przepisów delegacja każdego państwa wchodzącego w skład Ligi miała prawo do pięciu miejsc w głównej części sali posiedzeń. Ci członkowie delegacji, którzy nie wchodzili w skład tej szczęśliwej piątki, musieli za dowolić się bocznymi miejscami, z których słabo było widać a nie wiele można było słyszeć. Wielu z tym się godziło.

Pewnego jednak razu sekretarz włoskiej delegacji, Daniel Varret, postanowił obejść prawo i zdobyć kilka lepszych miejsc dla siebie i dla swoich kolegów.

Stwierdziwszy, że za krzesłami przeznaczonymi dla Wene-

zeli była jeszcze wolna ławka, zakradł się nocą do sali i wypisał na tabliczce, która była przy mocowana do niej nazwę wymyślonego przez siebie kraju „Zembla”. Przypuszczał bowiem, że żaden z polityków nie zna geografii i że jego fortel się uda.

Tak też się rzeczywiście stało. Następnego dnia Varret gdy stał przy nielegalnie przez siebie zdobytej ławce, miał przyjemność dostrzec, jak jakiś poważany rzeczoznawca w sprawach polityki zagranicznej zatrzymał się przed ławką, uważnie przeczytał umieszczony na niej napis wymyślony przez Varreta i skinąwszy z powagą głową, rzekł:

— Ach i Zembla jest tutaj również. Tak, tak...

„Rzeczoznawca” poszedł dalej, a Varret i jego przyjaciele przez cały czas sesji siedzieli sobie spokojnie na ławce przeznaczonej dla republiki „Zembla”.

W podobny sposób Francuz, Allen Mellet, nabrał swoich radaków. Zamówił on papier listowy z nadrukiem: „Komitet obrony Poldawii”. Na tym papierze wystosował listy do szeregów francuskich posłów, prosząc ich o pomoc w obronie ludności „Poldawii”, która, jak pisał autor listu, jest ciągle zagrożona, pozbawiona samodzielnie

ści i wszelkimi siłami stara się zdobyć wolność.

Po kilku dniach Mellet, ku swojej radości, otrzymał wiele odpowiedzi na swój apel.

Posłowie francuscy przejęli się smutnym losem „Poldawii” oraz jej ludności i wyrażali gotowość wystąpienia w obronie „nieszczęśliwego kraju” w swoich przemówieniach, jak i w prasie.

DINOL — DONT rzeczywiście najlepsza PASTA do ZĘBÓW

Na Marsie są rośliny i zwierzęta

Obserwatorium w Greenwich opublikowało szereg obserwacji astronomicznych dokonanych podczas niedawnego znacznego zbliżenia Marsa do ziemi. Według miarodajnego oświadczenia obserwatora, stwierdzono istnienie na Marsie istot żyjących, ale w każdym razie nie ludzi i ssaków. Stwierdzono przy pomocy specjalnych przyrządów, że atmosfera na Marsie jest dwa razy rzadsza, niż na najwyższych górnych szczytach kuli ziemskiej. Nie mogą żyć w takiej atmosferze ludzie i ssaki, ale mogą pewne drobnoustroje

Wahania temperatury na Marsie są ogromne. Na równiku w dzień klimat jest mniej więcej jak u nas na wiosnę, a w nocy nawet na równiku bywa mróz. Jeżeli na Marsie może i byli kiedyś ludzie, to z pewnością wyginęli już miliony lat temu. Powierzchnia Marsa dzieli się na pustynie i obszary z wspaniałą roślinnością. Stwierdzono, że kolor tej roślinności zamienia się z zielonego w brązowy. Uczyni przypuszczają, że to jest dowodem zmiany pór roku oraz rozkwitu wędnięcia świata roślinnego.

HALO!

Po przerwie wakacyjnej ukaże się w nadchodzący środek i oddać stale w środek ukazywać się będzie całostronicowy

DODATEK FILMOWY

zawierający najnowsze i najciekawsze wiadomości z kraju i całego świata.

HALO!



Nigdy nie jest za późno myśleć o zdrowiu tym bardziej jeżeli cierpisz na choroby: NERWICZNE, PECHERZA, WATROBY, KAMIENI ŻOŁCIOWYCH, ZŁY PRZEMIANY MATERII, na bóle artretyczne czy podagryczne, wzdęcia brzucha, odbijanie się lub skłonności do obstrukcji. — Pamiętaj, że nigdy nie będzie za późno, o ile używać będziesz ziół moczopędnych „DIUROL” Gąseckiego, które zapobiegają gromadzeniu się kwasu moczowego i innych szkodliwych dla zdrowia substancji zatrujących organizm. — Dziś jeszcze kup pudełeczko ziół „DIUROL” Gąseckiego, a przekonasz się o dodatnich skutkach ich działania, zalecać będziesz swym znajomym. Sposób użycia na opakowaniu. — Oryginalne zioła „DIUROL” Gąseckiego (Z KOGUTKIEM) sprzedają apteki i sklepy apteczne.



„Eskadra szaleńców” to była grupa lotników, działających za specjalnego typu samolotach. Wybuch wojny z Niemcami zastał eskadrę gotową do akcji. Żołnierze polscy na froncie wśród huku granatów zabawiali się w grę „Orzeł czy rzyszka”.

— Oczywiście! — odpowiedzieli chórem wszyscy i rozpoczął się ten nowy hazard wojenny z taką fantazją i animuszem z jakim Zagrzeba już piątą granat niemiecki łapał w rękę i z błyskawiczną szybkością odrzucał niemal w momencie jego wybuchu.

— Artyleria z obu stron grała coraz mocniej i coraz wyraźniej... Nad okopami leciały to małe granaty, to wielkie jak kometa, pociski wyły w powietrzu, ryczały przeraźliwie, a spadając na ziemię z kłębem dymu i piasku, biły fontanną w górę unosząc czasami pościartowane ciała ludzkie i strugi żołnierskiej krwi...

Od dowództwa przyszedł rozkaz ukryć się w schronach, gdyż nieprzyjaciół coraz mocniej zaczął ostrzeliwać rowy strzeleckie, przygotowując atak piechoty.

— Orzeł duży! — zawołał Babski.
— Orzeł mały! — odpowiedział Zagrzeba i nie zdążył podzielić się bankiem, gdy granat wielkiej wagi zarył się w piasku tuż przed nimi, zasypując im oczy.

— A to niemiecka świnią grać przeszkadza! — za kłął kapral i chyłkiem z całą drużyną wycofał się do schronu gdzie zebrał się cały pluton.

— Są wszyscy? zapytał, ocierając oczy z piasku.
— Brak jednego!
— Kogo?
— Zagrzeby!
— Grajcie chłopcy dalej a ja idę po Zagrzebę — powiedział kapral.
— To ja pójdę! — zawołali niemal wszyscy pozostali z drużyny.

— Gra! powiedziałem, podniesionym głosem zawołał Babski i szybko wysunął się ze schronu biegnąc w stronę Zagrzeby. Ten odwrócony tyłem do nie mieckich okopów, jak kot patrzył nerwowo na rozrywające się wokół granaty.

— Do schronu! — zawołał tuż nad nim Babski i pociągnął go za rękę.

Zagrzeba pochylił się i upadł całym ciężarem na kaprala, oblewając go potokiem krwi.

— Jesteście ranni!
— Tak w lewą rękę powyżej łokcia!
— To czemu nie poszłście do schronu?
— Nie było rozkazu panie kapral!
— A przecież...
— Kazał mi pan granaty odrzucać to i odrzucałem.

— Ranny!
— Prawa ręka jest zdrowa! — to mówiąc zemdlał z powodu dużego upływu krwi. Kapral wziął Zagrzebę na plecy i powoli przywlokł się z nim do schronu, gdzie szarża nastawiła patefon i w takt warszawianki zawzięcie grała już „Orzeł czy rzyszka”.

Rannego i zemdłego Zagrzebę położył Babski na rozpostartym płaszczu. Sierżant Rembalski ocucił go, przykładając pod nos amoniak, nacierając jedno czołwie skronie wodą kolońską. W tej chwili któryś z kolegów przytknął do usta rannego manierkę z zimną cherbata z arakiem. Zagrzeba pociągnął trzy łyki i siarczyście zaklął.

— Cholery! Dwa granaty naraz rzucały. Jeden zdążyłem odwalić, a drugi wybuchł w pobliżu i pokrwawił mi rękę.

— Zapłacimy im za twoją rękę! Zawołało kilka głosów naraz, ale je zagłuszył huk pękającej w pobliżu torpedy lotniczej.

— Trzeba sprowadzić lekarza, albo starszego sanitariusza! — zawołał sierżant Rembalski, widząc, że Zagrzeba znowu traci przytomność.

— Ale jak — pyta kapral Czekalski.
— Zatelefonować do kompani!
— Nie można
— Dlaczego?
— Linia uszkodzona. Próbowałem dzwonić przed chwilą, ale telefon nie czynny.
— Na pewno gdzieś granat trafił w drut i przerwał.

— To jeden z nas idzie na ochotnika do sąsiedniego schronu.
— Ja idę!
— Ja!

Furia... słońca na widok aparatu filmowego

Trzej profesorowie geologii wybrali się na wycieczkę samochodem po wschodnim Kongo. Pewnego dnia pod wieczór uszczeni zatrzymali się na polanie w puszczy, gdzie rozbiwszy namiot zanołowali.

Na drugi dzień rano, w chwili gdy opatrywali motor przed udaniem się w dalszą drogę, z dżungli wynurzył się olbrzymi słoń, wielkości słońca indyjskiego, które — jak wiadomo — są większe od słońca afrykańskich.

Jeden z profesorów nastawił swój aparat filmowy. Zwierzę pozowało spokojnie przed obiektywem.

Wówczas jeden z uczestników wyprawy wpadł na pomysł spłoszenia słońca i sfilmowania go w ruchu. Zapalił więc motor i zaczął przeraźliwie trąbić. Sygnały trąbki samochodowej i warkot motoru wyprowadziły spokojne dotąd zwierzę z równowagi. Słoń rzucił się na samochód i w okamgnieniu przewrócił go, przygniatając jednego z towarzyszy wyprawy, który doznał złamania obu nóg.

Pozostali dwaj towarzysze przyciśnięci do tyłu wywróconego wozu. Słoń tymczasem przystąpił do systematycznego demolowania auta. Najpierw zerwał trąbkę maskę samochodu, następnie zabrał się do motoru. Skoro przytknął trąbkę do rozgrzanego motoru zaryczał przeraźliwie i pomknął w głąb dżungli z podniesioną do góry trąbką.

Jak się okazało — zwierzę oparzyło sobie dotkliwie trąbkę, dzięki czemu ocalał wóz i reszta członków niefortunnej wyprawy. Wyszędzły spoza osłony obaj profesorowie podnieśli wóz, który na szczęście nie został poważnie uszkodzony i ze swym rannym współtowarzyszem wyprawy udali się do Nairobi, gdzie rannego profesora umieszczono w szpitalu.



— Ja!
— Ja panie sierżancie...
Tak stało na ochotnika dwudziestu ludzi, trze ba było ciągnąć węzełki aby los padł na starszego strzelca Węgiełkiewicza. Gramofon znów zaczął pisać poraz setny melodię „Oto dziś dzień krwi i chwały”, strzelcy przy świecach zaczęli grać dalej w „Orla i rzyszka”, a szarża zajęła się rannym Zagrzebą...

Nie upłynęło pięciu minut jak do schronu wpadł Węgiełkiewicz z sanitariuszem i zawołał:

— Niemcy atakują nas!
W mgnieniu oka pluton wypadł do okopów z bagnetem nasadzonym na karabin i zajął swoją pozycję.

— Podpuścić na 20 metrów — zawołał sierżant Rembalski — i zarzucić granatami.

Niemcy tymczasem pełzali po cichu w stronę polskich okopów i niespodziewali się kontrataku. Sądzieli, że ich artyleria tak zniszczyła polskie okopy, iż nie będzie co atakować. Tymczasem w pewnej chwili z okopów zagrały karabiny maszynowe i posypał się grad ręcznych granatów... Pluton za plutem, kompania za kompanią i całe dwa bataliony, piechoty znalazły się w ogniu nieprzyjacielskiego ataku... Całe przedpole okopu zryte szrapnelami, granatami i pociskami, wkrótce było zasypane trupami niemieckimi. Nieprzyjaciół widząc, że pierwsza linia ataku załamała się w ogniu polskich C. K. M. wypuścił drugą obsadę pod osłoną kilkudziesięciu czołgów, które z rykiem wysunęły się z lasu i ogniem zionęły w stronę polskich okopów... Wnet zagrały z naszej strony celne działka przeciwtankowe i ersacowe czołgi stawały dęba i opadały w dół, aby więcej nie ruszyć się z miejsca. Tu i owdzie niemiecki czołg rozpadał się jak domek z kart, rozerwany wybuchem własnej amunicji. Po 15 minutach kiedy druga osada niemiecka załamała się kompletnie kapral Babski, mając po prawej ręce Sikorskiego, a po lewej Węgiełkiewicza zmęczony i spocony od rzućcia granatów zawołał:

— Orzeł czy rzyszka?
— Orzeł! odpowiedział Sikorski, padając obok ranny w głowę odłamkiem szrapnela.
— Do ataku! — przebiegł po okopach głos dowódcy batalionu — i w jednej chwili jak piorun wypadło na pola kilkuset chłopów z okrzykiem.
— Niech żyje Polska!

Dalszy ciąg jutro.

Wszystkie Dobre Gospodynie używają do marynat firmy H. Urbański PIOTRKÓW ul. Hutnicza 6. — najlepszy OCET

Podniosła uroczystość - Wadlewie

Otwarcie Urzędu Pocztowo-Telekomunik.

Ludność gminy Wadlew w powiecie piotrkowskim święciła ubiegłej niedzieli 20 bm. uroczystość poświęcenia i otwarcia miejscowej Agencji Pocztowo-Telekomunikacyjnej, która na skutek starań ludności przy poparciu czynników kompetentnych i z uwagi na interes obronności państwa została uruchomiona.

Agencja mieści się w nowo odnowionym domku murowanym przy szosie — zaopatrzona została we wszystkie konieczne urządzenia, tak by z chwilą otwarcia urządzenie mogło odbywać się sprawnie.

O godzinie 14.30 przed lokalem Agencji zebrała się bardzo licznie miejscowa i okoliczna ludność razem z tamtejszą inteligencją dając wyraz swego zadowolenia z racji otwarcia tak ważnej dla życia kulturalnego i gospodarczego placówki.

Na otwarcie przybył jako delegat Dyrekcji Okręgu Poczty i Telegr. w Warszawie bezpośredni zwierzchnik nowej Agencji w Wadlewie pan naczelnik Rejonowego Urzędu Pocztowego w Piotrkowie Tryb. Jan Babicki, który po przecięciu symbolicznej wstęgi oddając klucze kierownicze p. Irene Bednarskiej wygłosił dłuższe przemówienie obrazujące dokładnie i wszechstronnie cele i zadania nowej placówki pocztowej i płynące stąd wybitne korzyści dla zainteresowanej ludności.

Skolei ksiądz proboszcz Sniłowicz dokonał poświęcenia nowego lokalu składając Panu Naczelnikowi Babickiemu w imieniu Władym i ludności serdeczne podziękowanie za szybkie zrealizowanie jej starań i założenie placówki pocztowej oraz złożył kierownicze nowej Agencji życzenia jaknajpomyślniejszego rozwoju.

Następnie przemawiał jeszcze wójt gminy Wadlew p. Antoni Strengiel składając władzom pocztowym podziękowanie za przychylnie ustosunkowanie się do petycji ludności i potrzeb kulturalnych gminy, kończąc swoje przemówienie życzeniem aby ludność w szerokim zakresie korzystała z dobrodziejstwa i udogodnień poczty, telegrafów i telefonów przyczyniając się do rozkwitu tej placówki na terenie własnym.

Na zakończenie przemówił jeden z miejscowych gospodarzy, który w prostych i szczerych słowach wyraził gorące podziękowanie władzom pocztowym, podkreślając wybitne zasługi na polu kulturalnego podniesienia wsi Wadlew obecnego sekretarza gminnego pana Szprocha, który jest duszą wszelkiego rodzaju pożytecznych i kulturalnych poczynań. Pan sekretarz Szproch, pierwszy podniósł myśl rozpoczęcia starań o otwarcie Agencji Pocztowej w Wadlewie — z jego inicjatywy wyszła zbiorowa petycja w tej sprawie i on jest tym duchem opiekuńczym, któ-

ry każdej szlachetnej imprezie patronuje.

Po przemówieniach nastaje normalne rozpoczęcie urzędowania Agencji w Wadlewie, gdzie już natychmiast wystąpiono do rozdziału poczty. Pierwsze listy polecane wysłano do Pana Starosty i Pana Naczelnika Rejonowego Urzędu Pocztowo-Telekomunikacyjnego w Piotrkowie.

Placówka pełną parą rozpoczęła swą pożyteczną pracę. Szczęść Boże jej wysiłkom dla dobra Najjaśniejszej Rzplitej Polskiej.

Kurs dla przedstawicieli handlowych

Rozpoczęte już prace przygotowawcze nad zorganizowaniem w jesieni b. r. kursu dla przedstawicieli handlowych. Kurs trwać będzie 4 miesiące. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych 3 razy w tygodniu; zapisy na kurs rozpoczynają się z dniem 1 września.

Kurs organizuje Zrzeszenie Chrześcijańskich Przedstawicieli Handlowych i Kupców podróżujących (Warszawa, Zielna 50), przy współudziale Kupieckiego Instytutu Wiedzy Zawodowej.

Kwalifikacje kupieckie

Na ostatniej konferencji Prezesów Kół Branżowych przy Stowarzyszeniu Kupców Polskich dyskutowana była sprawa wprowadzenia kwalifikacji zawodowych w handlu. Referat na powyższy temat wygłosił dyr. A. Czarniecki, analizując zasadnicze kierunki powyższego projektu. W pojęciu cenzusu zawarte byłyby 4 elementy: element moralności osobistej handlującego, minimalny cenzus naukowy, praktyka zawodowa oraz przynależność zawodowa.

Okazja dla naszych Czytelników!

Kto jeszcze nie zamówił nowego wydania dzieła **Henryka Sienkiewicza**

KRZYŻACY

za zniżoną cenę zł 3

która to książka kosztuje w księgarniach ponad 10 zł.

Dla każdego setnego nabywcy Krzyżaków będzie przyznawana premia w postaci kwartalnego abonamentu naszego pisma.

Korzystajcie z okazji. Zamówienia przyjmowane będą tylko do **20 września 1939 roku** w Redakcji „Dziennika Piotrkowskiego”, Piotrków Tryb., ul. Słowackiego 18.

Można telefonować 10-21.

Z kroniki towarzyskiej.

W dniu 19 b. m. w kościele Farnym, parafii św. Jakuba podczas mszy świętej w godz. rannych ks. Fr. Olszacki pobłogosławił związek małżeński pomiędzy p. Marianem Ambroszkiewiczem, nauczycielem szkoły w Gucinie i p. Heleną Kausówną, nauczycielką szkoły w Zabłotkach.

P. Marian Ambroszkiewicz, podporucznik rezerwy jest sekretarzem osady majątkowej Kuźnicy, znanej powszechnie i słynnej ze staropolskiej gościnności, gdzie podejmowani są od x lat tak zawsze ze szczerą gościnnością nasi piotrkowscy myśliwi i wędkarze.

P. Helena Kausówna jedna z licznej rodziny siedmiu siostr jest siostrą p. Jadwigi Kausówny, dzielnej kierowniczką sekretariatu Gimnazjum Męskiego T. S. S. w Piotrkowie. Szczęść Boże Młodej Parze!

Z prasy

Nakładem Księgarni Nowości we Lwowie ukazał się XIV rocznik **Polskiego Kalendarza Lekarskiego** (Kieszonkowa Encyklopedia Lekarska). Dziełko to uwzględniające najnowsze zdobycze medycyny, obejmujące 54 działów bogato i starannie opracowanych, z których szczególnie wymienić należy obszerny dział rozpoznawczo-leczniczy i alfabetyczny spis leków będzie szczerym doradcą lekarza-praktyka. Dla lekarza polskiego zaś posiada i tę szczególną ważność że uwzględnia w najpierwszym rzędzie preparaty farmaceutyczne wytwórni krajowych.

Wojownicze małżeństwo

Na polach majątku Bujny została pobita przez Saluka Michała i jego żonę Władysławę. Gościł Stefania, mieszkanka Piotrkowa ul. Nowa 2, która wskutek odniesionych ran przebywała na kuracji w szpitalu w Piotrkowie przez dwa tygodnie.

Dziecko pod wozem

W Piotrkowie na ul. 1 Maja został najechany ręcznym wózkiem Edward Retka w wieku 2-letni i 6 miesięcy, dźniąc złamanie kości prawej nogi powyżej kolana.

Rannego umieszczono w miejscowym szpitalu Ubezpieczalni Społecznej.

Kronika Tomaszowska

Uwaga

na stan sanitarny!

W związku z zanotowaniem kilku wypadków chorób zakaźnych, władze sanitarne wysłały na miasto komisję celem kontrolowania stanu sanitarnego sklepów spożywczych oraz posesji.

Za niechlujne utrzymywanie przedsiębiorstw i podwórzy właściciele pociągani będą do surowej odpowiedzialności.

Ogłoszenie

Zagubiono dowód kolejowy na imię Matyldy Zgorzelskiej w pociągu zdążającym z Porajki do Piotrkowa. Pociąg był miejscowy piotrkowski.

Wspomniany dowód proszę zwrócić do kantoru miejscowego browaru Piotrkowskiego Franciszka Braulińskiego, ulica Piłsudskiego 41 za wynagrodzeniem.

Pilkarze na F. O. N. Concordia — W.K.S. 3:3 (2:2)

W niedzielę, dnia 20 sierpnia na boisku K.S. Concordii, (Budki) odbyło się towarzyskie spotkanie piłkarskie pomiędzy miejscową Concordią a Wojskowym Klubem Sportowym z Łodzi. Drużyny wystąpiły w składach Concordia: Gudmajer (Jarzębski) Pietrzyk, Nowak, Wachała I, Jezierski, Adionczyk, Piłka, Wachała III, Gniewaszewski, Gromadzki i Kupczyński. W.K.S.: Musiałowicz (Maliński) Sniśkiewicz, Kacperczak, Triebe, Kacperczyński, Mikołajczyk, Nowiszewski, Zych, Janik, Kopański i Hłuszewski.

Już od pierwszych minut Concordia zdecydowanie przeważa, dla której w 4 i 5 minucie zdobywają gole Gromadzki i Gniewaszewski. W dalszym przebiegu gry W.K.S. dochodzi do głosu zdobywając też dwie bramki w 32 i 42 m. przez dośkonalego Zycha. Do przerwy wynik remisowy utrzymuje się.

Po przerwie w dalszym ciągu wojskowi mają przewagę w polu, dla których Kacperczak w 49 m. zdobywa trzecią bramkę. Concordia za wszelką cenę dąży do wyrównania, co udaje się gospodarzom w 58 m. Gromadzki celnym strzałem zdobywa wyrównującą bramkę. — Wynik remisowy 3:3 zostaje do końca meczu. Na wyróżnienie z drużyn zasługują u gospodarzy: bramkarz, Gromadzki, Pietrzyk i pracowity Jezierski, u gości: dobrze strzelający Zych i Janik. Sędziował b. dobrze p. Gutman. Widzów około 1000. Całkowity dochód z meczu przeznaczony został na FON.

—sd.

3 pokoje z kuchnią z wszelkimi wygodami do wynajęcia, ul. Słowackiego 23. Wiadomość u dozorczy.

KINO TEATR **CZARY** **Niebywale interesujący**

film sensacyjny przewyższający wszystkie dotychczas widziane

Wyspa Skazańców

W rolach głównych

John Litel i Anna Sheridan

Nad program Tygodnik Aktualności P. A. T. Nad program

Pop. o godz. 3 „Pokrzywdzona”

Początek codziennie o g. 6 w święta o g. 3 Ceny wykł.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś Najpotężniejszy dramat w walce ojca z synem o serce jednej kobiety. Kto zwycięży zobaczycie w filmie p. t.

PRAWO MŁODOŚCI

Role gł. Edward Arnold, Frances Farmer, Joel Mc Crea i Mady Christians

Popołud. początek o g. 3-ej Rapsodia Bałtyku

Początek o g. 5.30 pp, w niedziele i święta o g. 3 po poł.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie Al. Maja 11.

Znakomity Lew Ayres niezapomniany bohater „Na zachodzie bez zmię” w potężnym dramacie

jako

Dr. KILDARE

Ponadto aktualności krajowe i zagraniczne.

Pop. Profesor Wilczur

Już w następnym programie „Każdemu wolo kochać” z Adolfem Dymszą

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3. PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Redaktor i Wydawca: Bronisław Kalwary.

CENY OGŁOSZEN: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr., drobne 20 gr. za wyraz

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 65

Kino ROMA Otwarcie sezonu genialnym filmem Metra MIASTO CHŁOPCÓW Spencer Tracy i Mickey Rooney